

25 lat Jasiołki Hankówka

Z podwórkowym rodowodem

Niby minęło tylko 25 lat, ale zaczęły już się zacierać, niszcząc ulatują, rysy twarzą jakby znajome, ale już zupełnie inne. Gdy 29 czerwca 1979 r. zakładano w Hankówce Ludowy Zespół Sportowy, nikt nie zastanawiał się i nie rozpatrywał wydarzenia w kategoriach historycznych. To ludzie uświadomili sobie dopiero teraz, gdy przyszło szperać w ulotnej pamięci, aby odtworzyć na użytek publiczny rodowód Jasiołki. Na systematyczne prowadzenie kroniki ciągle brakowało czasu. Klub tułał się z kąta w kat, z boiska na boisko, by wreszcie w roku jubileuszowym dojechać się siedziby z prawdziwego zdarzenia.

Przed ćwierćwieczem było ich kilku, m.in.: Marek Myśliwiec, Bogdan Chrzanowski, Jan Kwarcianny, Andrzej Kosiba i Marian Urban. Wraz z innymi mieszkańcami osiedla utworzyli oni drużynę piłkarską. Pomógł finansowo (2100 zł) Zarząd Osiedla z przewodniczącym Zbigniewem Ochwatem na czele. Pieniądze przeznaczono na kupno wyposażenia. Jednak gwoli ścisłości – początków należało doszukiwać się już w 1977 r. Wtedy bowiem zbudowano koło domu ludowego – z inicjatywy Zbigniewa Ochwat, Jana Kotulaka, Romana Kotulaka, Ryszarda Kosiby i Władysława Twardusia – boisko do siatkówki.

W piłkę nożną grano na innym placu. Początkowo dla zabawy, która jednak zaczęła przeradzać się w coraz większą chęć rywalizacji z innymi, a nie tylko we własnym gronie.

Było to w pobliżu mojego rodzinnego domu, za stodołą – wspomina pierwszy prezes Jasiołki Bogdan Chrzanowski. – *Graliśmy między sobą nie z nudy, ale z chęci sprawdzenia się. Doszliśmy do przekonania, że potrafimy grać w piłkę. Był w nas jakiś entuzjazm, ciekawość sprawdzenia się w rywalizacji. Można to porównać do fascynacji obecnej młodzieży komputerami, Internetem. Ci, co grali za stodołą, zakładali klub, byli pierwszymi zawodnikami, prezesami, gospodarzami. – To był inny świat – dodaje obecny prezes Krzysztof Kudłacz. Miał wtedy 15 lat. Nawzajem się Manchester (choćbyś za wątpliwości, czy aby na pewno tak), i z powodzeniem brali udział w turniejach „dzikich drużyn”, organizowanych najczęściej na stadionie Czarnych. Młodzież z Hankówki odnosiła sukcesy, co jeszcze bardziej utwierdzało ją w przekonaniu o potrzebie założenia własnego klubu.*

Przynależność do Zrzeszenia LZS była w owych czasach zaszczytem i powodem do dumy. Nie każda – jak to jest obecnie – miejscowość mogła poczyć się klubem i drużyną biorącą udział w rozgrywkach prowadzonych przez związek piłkarski.

Marzenia się zściły. Byli młodzi, pełni energii i pomysłów. Prezes Bogdan Chrzanowski miał wtedy 19 lat, Jan Kwarcianny był trzy lata starszy, Marek Myśliwiec – miał 17, Marian Urban – 18, a Krzysztof Kudłacz – zaledwie 15 lat. Młodym imponował wtedy 42-letni Kazimierz Kudłacz, ojciec Krzysztofa. – *Grał z nami mecze. To było coś niesamowitego dla nas nastolatków grać z tak doświad-*

czonym zawodnikiem – podkreśla Bogdan Chrzanowski. Kazimierz Kudłacz przez długie lata występował w podstawowym składzie Sobniowa. Drużym doświadczonym graczem był Bolesław Kosiba, dobiegający wtedy trzydziestki. – Ojciec nas jeszcze długo czynnie wspierał na boisku, jeździł z nami na

Potrąfili grać w piłkę, o czym świadczyły wyniki ligowe, ale nie mieli boiska, trenera, a tylko dobre chęci. – W zasadzie byliśmy drużyną podwórkową – przyznaje Bogdan Chrzanowski. Nie przeszkadzało im to wcale w odnoszeniu sukcesów. Piłkarską przygodę zaczęli od klasy W, ale o uta-

naje wysoką formą na boiskach klasy B.

Przez wiele lat Jasiołka działała w Zrzeszeniu LZS. Na początku lat osiemdziesiątych minionego wieku zmieniła nazwę na Osiedlowy Klub Sportowy, a w 1992 r. uzyskała osobowość prawną jako Klub Sportowy „Jasiołka-Hankówka”, przyjmując barwy biało-niebieskie. Obecnie piłkarze grają w krosińskiej klasie B. – *Jednak to nie wynik sportowy jest najważniejszym celem klubu. Przez 25 lat istnienia podstawowym zamierzeniem kolejnych zarządów było tworzenie warunków młodzieży do uprawiania sportu i do jej ogólnego rozwoju – podkreśla prezes Kudłacz.*

Ostatnio warunki te znacznie się poprawiły, ale do miana drużyny podwórkowej można – bez ujmy i zawartości emocjonalnej o wydźwięku pejoratywnym – śmiało przypisać także określenie „bezdomnej”. Od powstania klubu nie miał on własnego boiska, które spełniałoby wymogi regulaminowe. Pierwsze mecze rozgrywano w Roztokach i zapewne hankówczanie zostaliby tam na długie lata, gdyby nie epizod z jednego z meczów w 1985 r., kiedy sędzia został uderzony przez jednego z kibiców ogryzkiem jabłka. OZPN ukarał wtedy klub nakazem rozegrania trzech meczów na boisku odda-



Najstarsze zachowane zdjęcie z 1981 r. Stoją od lewej: Kazimierz Kudłacz, Stanisław Sławniak, Bogdan Chrzanowski, Bogdan Kuźniarowicz, Marek Myśliwiec, Adam Kogut, Andrzej Kosiba i Marek Nocek. W przysiadzie (od lewej): Wiesław Śmietana, Jacek Ochwat, Krzysztof Kudłacz, Adam Jędrzyk, Bogdan Kotulak i Jan Kwarcianny.

mece – przypomina Krzysztof Kudłacz, który kontynuuje tradycje rodzinne i jak zachodzi potrzeba – mimo 40 lat na kartku grywa w meczach klasy B. – *Potem choruję tydzień – śmieje się prezes Jasiołki. Entuzjazm i odrobina fantazji – mimo znacznie trudniejszych lat – został im do dzisiaj.*

Z rowerów, którymi jeździli na mecze, czy ze słynnych motorowerów komar przesiadli się do aut, ale pionierskie czasy Jasiołki wspominają z nutą nostalgii i zarazem radości w głosie. Wszystko, co potrzebne do rozegrania meczu (koszulki, spodenki, getry, buty, siatki na bramki, chorągiewki), trzymali w domach. Przed meczem pakowali sprzęt do torby i ładowali na wózek dwukołowy zapinany do komara Krzysztofa Kudłacza, który wioził dobytek Jasiołki 5 kilometrów polnymi drogami wzdłuż torów do Roztok. Po meczu z powrotem. Wcześniej jeszcze trzeba było wykonać kurs po trzecim do wyznaczenia linii na boisku. – *Ręcznie zczytało się linie, sypiąc z gar-*

lentowanej młodzieży z Hankówki zaczęło być wkrótce coraz głośniejsze w regionie. Zastąpili z awansów co rok – do klasy C, B i A. Największym osiągnięciem było zakwalifikowanie się do barażów o wejście do klasy okręgowej w 1984 r. Do dzisiaj kibice z Hankówki pamiętają bardzo zdolnego Andrzeja Kosibę, który mając talent i wrodzone ponadprzeciętne predyspozycje, w zasadzie nie musiał trenować, a i tak był najlepszy. Gdyby bardziej przykładał się do ćwiczeń, to – oczywiście można gdybać – mógł zrobić karierę w wyższej lidze.

Oprócz niego historii futbolu w Hankówce tworzyli m.in. tak znani zawodnicy, grający długie lata, jak: Stanisław Sławniak, Marian Urban, Bogdan Kosiba, Mariusz Kosiba, Jacek Ochwat, Władysław Lechowski, Krzysztof Kudłacz, Bogdan Kuźniarowicz, Leszek Zajac, Marek Dubiel, Bogdan Śmietana, Wiesław Śmietana, Bogdan Pabian, Krzysztof Łącki, Janusz Kosiba czy wciąż grający – a w minionych latach

wiele pracy wniósł ówczesny przewodniczący osiedla, honorowy prezes klubu, niejący już Władysław Konopka.

W czynnie społecznym przygotowano teren pod boisko piłkarskie. W trakcie robót okazało się, że na parceli znajduje się fundament sztybu wiertniczego jeszcze sprzed II wojny światowej. Fundament wysadzili specjalści z zakładu zbrojeniowego „Gamrat”. Detonacja spowodowała uszkodzenia dachów. W pobliskich domach popękały dachówki. Szkody musieli naprawiać sami członkowie zarządu klubu, zawodnicy, zarząd osiedla i sympatycy Jasiołki.

Stadionem tym, stworzonym w dużym moziale, cieszyli się niezbyt długo. Okazało się, że boisko zostało zlokalizowane na działkach położonych przy gruntach wydzierżawionych przez jasielskie PKP. W 1988 r. przez stadion przeprowadzono linię wysokiego napięcia, służącą do zelektryfikowania linii kolejowej. Słupy stały obok boiska, jednak na jednym z pół karnych przebiegały kable. Ze względów bezpieczeństwa zabroniono im rozgrywania meczów na tym obiekcie. Działacze Jasiołki nie zamierzali poddawać się i zaczęli szukać pomocy w samej Warszawie. Ministrem sportu był wtedy obecny prezydent

biorstwo Poszukiwania Nafty i Gazu w Jasle, z tej firmy klub otrzymał również barakowóz, zaadaptowany na szatnię.

5 czerwca 1994 r. niejący już ks. Mariusz Miąga uroczystie poświęcił nowy stadion. Było skromnie, ale najważniejsze, że – na własnych śmieciach. Ówczesny prezes klubu Józef Twarduś, który wziął na siebie ciężar obowiązków zwią-

W 25 latach kierowali klubem: Bogdan Chrzanowski, Marek Myśliwiec, Krzysztof Kudłacz, niejący już Janusz Juszczak, Józef Twarduś (był najdłuższym prezesem, przez 12 lat) i, od 29 stycznia 2000 r., ponownie Krzysztof Kudłacz.

zanych z organizacją prac przy budowie nowego boiska, miał powody do satysfakcji.

Staraniem burmistrza Jasła Andrzeja Czerneckiego w 1997 i 1998 roku teren, na którym powstał stadion, został wykupiony i skomunalizowany. Tym samym można było przejść do planów inwestycyjnych służących rozwojowi klubu. Podczas wakacji w 2000 r. w czynnie społecznym wykonano 150 m ogrodzenia (wysokie na 2,5 m) boiska od strony zachodniej. Materiały przekazał klubowi za darmo Urząd Miasta Jasła, zarząd osiedla oraz PPNiG. W 2002 r. w budzie miasta wygosparowano pieniądze na budowę szatni przy stadionie. Rok później obiekt był już w stanie surowym. Przed kilkoma dniami prace zostały zakończone, nie zdążyło tylko ułożyć kostki. Catość zostanie ogrodzona.

Budynec klubowy o wymiarach 13,5 x 9,5 m pachnie jeszcze świeżością tynków i farb. Inwestycja pochłonęła ponad 200 tys. zł i w całości została sfinansowana z budżetu miasta. Gospodarze klubu mogą być dumni: takiego zaplecza mogą zazdrościć im drużyny IV, a nawet III ligi! Budynec mieści dwie szatnie, pokój dla sędziów, magazyn na sprzęt, kotłownię, cztery kabiny prysznicowe, cztery umywalki, dwie ubikacje. Ściany wyłożone płytami. – *Na poddaszu planujemy jeszcze suszarnię – dodaje prezes. Z szatni i stadionu korzystać będą, oprócz zawodników miejscowej drużyny, także piłkarze C-klasowego UOKS „Bryszczki” Jasło oraz młodzieżowe drużyny KS „Gamrat”.*

Przez kilka lat Jasiołka prowadziła drużyny juniorów, która stanowiła bezpośrednie zaplecze pierwszego zespołu. Trenerem młodych zawodników był Krzysztof Kudłacz. Ze względu na kłopoty finansowe, w 1991 r. zrezygnowano z utrzymania juniorów. Zawodnicy przeszli do LKS Warzyce, a klubowi zawarły porozumienie, na mocy którego juniorzy z Hankówki mogli w każdej chwili przejść do macierzystego klubu. W ostatnich latach Jasiołka blisko współpracuje z Gamratem Jasło, zajmującym się szkoleniem drużyn młodzieżowych. Prezesem Gamratu jest Marek Myśliwiec, współzałożyciel Jasiołki. Drużyny Gamratu rozgrywają mecze na stadionie w Hankówce. Kilku byłych juniorów tego klubu występuje obecnie w barwach Jasiołki.

BOGDAN HUĆKO



Drużyna Jasiołki w 1984 r. na stadionie w Sobniowie. Stoją od lewej: Marek Dubiel, Andrzej Urban, Bogdan Kuźniarowicz, Krzysztof Kudłacz, Bogdan Kosiba, Bogdan Śmietana, Marian Urban, Bogdan Pabian, Jerzy Leśniak, Lucjan Leśniak i Stanisław Sławniak.

lonym od Roztok o minimum 25 km. Z konieczności przeniesli się do Brzostku, ale zmiana stadionu nie podzielała negatywnie na umiejętności piłka-

Aleksander Kwaśniewski. Monity i prośby pozostały bez echa. Postulatów zarządu klubu o zmianę projektu budowy linii energetycznej nie uwzględniono. W ten sposób znów zostali bez własnego boiska. Dzisiaj po pierwszym stadionie w Hankówce nie ma nawet śladu. Rosną tam blisko dwumetrowe chwasty. W pobliżu wybudowano domy.

W kolejnych tułających latach piłkarzom Jasiołki przyszło występować w roli gospodarzy na boiskach w Trzcinicy i Siepietnicy, 10 i 15 km od Hankówki. Na sezon 1993/94 wrócili ponownie do Roztok. Marzenia o własnym stadionie zaczęły się powoli materializować w 1992 r., gdy klub otrzymał teren. Działki położone obok drogi przekazał pod stadion działacz Jan Małek i Józef Twarduś. Pracowano społecznie, najbardziej zaangażowali się sympatycy klubu. Za podkład pod płytę stadionu posłużyły odpady kory drzewnej zmieszane z ziemią. – *Podłoże żwirkowe sprawa, że nawet po największych opadach deszczu boisko nadal się nie gęsi. Gdy na stadionie Czarnych stoi woda, u nas można grać – zaznacza prezes Krzysztof Kudłacz. Rury na bramki przekazało Przedsię-*



Jasiołka Hankówka (zdjęcie z jesieni 2003 r.). Stoją od lewej: Bolesław Kosiba, Kazimierz Kudłacz, Krzysztof Kudłacz, Michał Kudłacz, Józef Kędręk, Grzegorz Hędział, Mariusz Skiba, Seweryn Olbrot, Piotr Leśniak, Ryszard Zajac, Krzysztof Górnicki, Oktawian Flis, Marek Knap, Kamil Skupiński, Piotr Przetacznik. W przysiadzie (od lewej): Bogdan Kuźniarowicz, Grzegorz Kocot, Grzegorz Janik, Wiktor Przybyłowski, Tomasz Kosiba, Mateusz Kosiba, Mirosław Kosiba, Arkadiusz Olbrot, Maciej Konieczny, Andrzej Urban, Mariusz Wachowicz.

ści troty – mówi prezes. Przepoccone, często zabłocone, stroje z niezbyt dobrych materiałów – bo na drożdże nie było ich stać – przywozili do domu. – *Moja mama prala je we „frani” – przypomina sobie Bogdan Chrzanowski.*

snajper numer jeden – Piotr Przetacznik. Najdłuższy z obecnych zawodników stał ma 39-letni Andrzej Urban,

występując nieprzerwanie (nie licząc służby wojskowej) od 1981 roku. Jako boczny obrońca lub pomocnik wciąż impo-